

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 1 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”  
nieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.  
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od  
11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.  
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.  
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarijów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnosze-  
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub  
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,  
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.  
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.  
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz  
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-  
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne  
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po  
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz i jego miejsce

Agencje: w Łodzi Pismo ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw: Nowy Rynek  
**WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

**Teatr Polski** A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) **URZĘDOWA ŻONA** jutro wiecz.

**Teatr popularny.** Jutro wiecz. **Wesele podczas rewolucji**

**TEATR POPULARNY.** W piątek, 3 marca daną będzie na ogólne żądanie publiczności znakomita sztuka **Lwa Tołstoja**  
**ZMARTWYCH WSTANIE** po cenach do połowy niższych. Krzesła od 25 do 65 kop. — Galeria po 10 do 15 kop. Łoże na 4 osoby 1.95.  
Bilety do nabycia w cukierni p. M. Ulrichsa róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej vis a vis Dzielnej.

**Dwudzieste Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”**  
**TEATR POPULARNY.** W środę, dnia 1-go marca o godzinie 8 min. 15 wiecz. daną będzie zna-  
komita klasyczna komedia Szekspira

**„JAK WAM SIĘ PODOBA”**

Bilety po niższych prawie do połowy cenach są do nabycia w administracji „Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia № 37, codzień od g. 9 r. do 8 wiecz. Sprzedaż w administracji trwać będzie codzień do środy 22-go lutego do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 6 po poł. w środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc luty 1911 roku.

The Bio-Express Nad program Zielona Nr. 2. **Niebezpieczny pożar passażu Simonsa w Warszawie.** patrz ostatnia strona!!! 342-3-4

**SALA KONCERTOWA (Dzielna № 18).**

W czwartek, dnia 2 marca **Nadzwyczajny Koncert L. Godowskiego**  
Bilety sprzedaje kasa Sali Koncertowej codziennie od 11 — 2 i od 4 — 8 wiecz. r.328-3

**Victoria Skating Palace (Wrotnisko) Piotrkowska 67, II**  
W sobotę, 4 marca r. b. o godz. 4-ej po poł. podczas którego rozegrany będzie wyścig o championat młodzieży miasta Łodzi.  
Zapis o wejściu o championat przyjm. Dyrekcja do 3 b.m. włącznie r. 570-1-1  
Anons w piątek 10 marca o godz. 9 wiecz. Wielki Raut Kostjumowy.

**NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK**  
usuwa  
**piegi, pryszcze, opaleniznę węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy**

**Pasta do twarzy**  
wynalazku aptekarza  
**Jana Niwińskiego**  
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy  
**Jan Niwiński.**  
Sprzedaw w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjch.

**KALENDARZYK.**

Sroda, d. 1 marca 1911 r.  
Dziś: Albina B. W.  
Jutro: Heleny Ces.

**Przyczynik do pomocy lekarskiej w fabrykach.**

Artykuł p. t. „Pomoc lekarska w fabrykach” („K. Ł.” nr. 40) skłania mnie do napisania niniejszych kilku słów w tej sprawie, bo, aczkolwiek w przyto-

czonym artykule dużo jest znajomości rzeczy i prawdy, jednak kwestja nie jest w zupełności wyczerpana i wiele zostaje jeszcze do omówienia.

Rzecz prosta, że nie można żądać, ażeby fabryka zastępowała szpital, sanatorium, lub nawet lecznicę, ale jednak tak jak jest być nie powinno.

Otóż, w wielu fabrykach, zamiast inteligentnego i praktycznego felczera, oddanego szczerze swemu obowiązkowi niesienia umiejętnej pomocy lekarskiej potrzebującym jej robotnikom, mogącego, w razach nagłych zastąpić u łóżka chorego lekarza, fabrykanci lub ich zastępcy „najmują” felczków z więcej niż wątpliwymi kwalifikacjami naukowymi, nie troszcząc się o to wcale, czy osobnik ten ma za sobą szkołę, praktykę szpitalną, czy nabył wprawy i znajomości fachowej chociażby w prywatnych zakładach leczniczych o to nikt się nie troszczy.

Są wypadki, nierzadkie niestety, że do fabryki na posady felczków przyjmują pierwszego lepszego zgłaszającego

się kandydata, nie troszcząc się o jego kwalifikacje — aby tanio.

Czy taki tani — mianujący się felczkiem — jest zdolnym do udzielania pomocy pracownikowi cierpiącemu, czy to z powodu skaleczenia, czy wskutek wypadku innego rodzaju w fabryce, lub czy zdoła on zastąpić lekarza — gdy ten jest zajęty gdzieindziej — u łóżka chorego robotnika lub członka jego rodziny? To wszystko jest dla tych panów mało ważnem.

Dobry inteligentny i znający gruntownie fach swój felczek — choć w szczególności marnie płatny — jest im jednak za drogi.

Dla robotnika zresztą pierwszy lepszy, tytułujący się felczkiem musi być dobry, przecież... to tylko robotnik...

Co innego zupełnie jest gdy zachoruje pan fabrykant, on musi mieć swego łóżka największe powagi lekarskie danej miejscowości. Jego osoba jest droga, ale nie osoba jakiegoś tam robotnika, cóż wielkiego się stanie jeżeli

będzie jeden, lub kilku mniej? że rodzina straci karmiciele, że dzieci pójdą na żebra, zostaną złodziejami lub bandytami z braku opieki oicowskiej, z głodu i nędzy.

Co zresztą mogą takie drobne ostki pracodawcę obchodzić, przecież fabryka na tem stratną nie będzie!

Gdy niedawno pewien fabrykant — bogaty — zachorował na chorobę taką na jaką robotnik do łóżka by się nie śmiało położyć, aby go nie posadzono o lenistwo, lub że mu się do roboty iść niechce, a w najlepszym razie poszedłby do ambulatorium fabrycznego po poradę lekarską, gdzieby dostał kilka proszków za 6 groszy, lub może jeszcze coś podobnego, — to pan fabrykant kilka tygodni „na łożu boleści“ spoczywał, odwiedzało tego nieszczęśliwca po trzech razem najwybitniejszych lekarzów tutejszych na konsyliu po trzy razy dziennie, oprócz tego odwiedzało tego biedaka kilku lekarzy pojedynczo, niektórzy nocowali u spoczywającego na rajskim łożu chorego.

Nie zadowolono się jednak jeszcze radami tutejszych lekarzów, ale sprowadzono nadto do niego pewną „powagę lekarską“ z vaterlandu (specjalnie posyłano po nią). Powaga ta odjeżdżając dopiero doskonale wiedziała co choremu brakuje...

Otóż wiedziała, że choremu brakuje... 1,200 rubli, które otrzymała jako honorarium lekarskie...

I lekarzom fabrycznym nie świetnie się dzieje, bo pomniejszono im wynagrodzenia za swoją pracę, to jeszcze są kędziorani tem, że, pomimo najszczerzej chęci nie mogą działać tak, jak im wiedza i sumienie nakazują.

Lekarz, ponieważ jest lichy płatny nie może wiele czasu chorym fabrycznym poświęcać. Powtóre kępią mu ręce tem, że zakazują chorym przepisywać lekarstwa droższe, środki odżywiające itp.

Przytaczam fakt:

Do pewnej wielkiej i bogatej fabryki — pierwszorzędnej firmy — powołano lekarza, ten, człowiek sumienny, od-

dany całkiem swému zawodowi, zaczął traktować robotnika chorego, jako człowieka cierpiącego, przepisywał mu odpowiednie, może nieco droższe lekarstwa, a także i środki odżywcze, pokrzepiające, jak mleko, kefir, nieco wina itp. Takie niesłychanie śmiałe, marnotrawienie „majątku“ milionera, zwróciło od razu argusowe oczy pewnych upoważnionych do tego osób i wręcz p. lekarzowi oświadczone, że takie szastanie majątkiem fabrykanta nie może być cierpiące, że on nie leczy tu jakieś delikatne ciało pańskie, ale zwyczajne robotnicze.

Doktor reprimendy tej do serca nie wziął i odważnie odpowiedział, (choć miał niezłą pensję), że on, dla oszczędzania marnych groszy na lekarstwach, swojego przekonania i taktyki względem cierpiących zmienić nie myśli. Odpowiedź taka, rzecz prosta, wpływającym osobom nie spodobała się, a, gdy pomimo powtórne uwagi ze strony osób interesowanych, pozostał głuchym co do zmiany taktyki lekarskiej, dano mu, wcale nie dwuznacznie, do zrozumienia, że na tej posadzie dalej pozostać nie może.

Szlachetny i uczciwy lekarz, powiedziawszy to co się im należało, wolał opuścić posadę, niżeli zmienić swe przekonania. Zaczny człowiek, bodajby jak najwięcej takich było.

Co się stało z uchwałą koła lekarzy fabrycznych, która głosi (styczeń 1907 r.) „Pracownikom potrzeba, jak najdostępniejszej porady lekarzy — internistów, tak ambulatoryjnej, jak i w mieszkaniu pracowników i pomocy felczerskiej“.

Porady specjalistów. Chory powinien otrzymywać wszelkie środki opatrunkowe, z wyjątkiem jedynie zbyt kosztownych leków i kosmetyków — pozatem, w razie potrzeby ma dostawać wszelkie środki mechaniczne, jak, okulary, pasy, kule, członki sztuczne i t. p. Dalej uchwała mówi: „Lekarz fabryczny (jak również i felczer — dodatek własny) może spełniać swoje obowiązki jedynie wówczas, gdy za swą pracę zostanie wynagrodzony w stosunku choćby minimalnych honorarjów w danej miejscowości i w danej chwili praktykowanymi“.

Lekarz, podług uchwały koła, powinien pobierać za każdego robotnika, pracującego w danej fabryce minimum po 1 rb. rocznie, czyli, że honorarium lekarza fabryki zatrudniającej, powiedzmy 400 robotników (średnia fabr.) wynosić powinno 400 rb. dalej 100 ambulatorjów — 2 tygodniowo chociażby po 2 rb. 200 rb. — razem 600 rb., w stosunku do tego, felczer inteligentny, posiadający odpowiednie kwalifikacje zawodowe, powinien otrzymać nie mniej niż trzecią część za swoją, bardzo często, pożyteczną pracę.

Oprócz zaś pensji stałej za pracę w fabryce, felczer powinien pobierać za odwiedzanie chorych pracowników w ich mieszkaniach: w granicach miasta minimum po kop. 40 za jedną wizytę, na przedmieściach po 75 kop., oraz koszty przejazdu.

Z powodów konkurencyjnych uchwała koła lekarzy została martwą tylko literą, a wynagrodzenie za pracę lekarską zwykle nie uległo. Fabrykanci zaś są zadowoleni z takiego wyniku sprawy.

Co się tyczy felczerów, to konkurencja wśród nich w ubieganiu się o posady fabryczne jest niezmierną, albowiem, osobnik, który bez zachodu i kłopotów i bez intensywnej pracy zdobył sobie patent na miano felczera, gotów jest za byle jaką cenę sprzedać swoją wątpliwą wartość pracy.

W niektórych fabrykach, zatrudniających nawet po kilkaset pracowników, wcale stałego felczera niema, a dla zamydlenia oczu, tak robotnikowi, jak i osobom, mającym prawo i obowiązek wejść w tę sprawę, zamawiają sobie pomoc felczerską „na kartki“ — na prz. gdy robotnik, lub kto z jego rodziny zachoruje — notabene jeżeli opłaca pewien procent od zarobku na kasę chorych, musi odbyć peregrynację po kantorach, odsyłany od Anasza do Kaifasza, nim tę pożądaną kartę otrzyma, Z tą udaje się do wskazanego w niej, felczera, który w miarę wiedzy swojej, — pomocy cierpiącemu udziela. — Pomoc taka „kartkowa“ cprawda zna-

cznie mniej kosztuje — o co w Istocie fabrykantowi chodzi — albowiem robotnik, chociaż pomoc lekarską jeszcze jest mu niezbędna, nie ośmiela się kilkakrotnie chodzić po kartki i narażać się na pewne nieprzyjemności. Woli cierpieć, albo wezwać pomocy, którą opłaca ciężko zapracowanym groszem.

## Wiadomości ogólne.

○ **Ziemstwa w obwodzie wojska dońskiego.** W Petersburgu zwołany będzie wkrótce cały szereg narad przedstawicieli zainteresowanych wydziałów w sprawie jak najszybszego zaprowadzenia ziemstw w obwodzie wojska dońskiego.

○ **Jak pisać adresy?** Minister oświaty wydał okólnik, w którym poleca nauczycielom szkół początkowych, aby zapoznawali swych uczniów formą i prawidłami pisania adresów na listach.

Nauczanie to wprowadzono już od dawna w państwach zagranicznych, gdzie wydano już nawet specjalne przepisy i wzory.

Do okólnika ministra dołączono wzory adresów pocztowych i odnośne artykuły przepisów pocztowych. Zapoznanie uczniów z tymi wzorami uznano za pożądane dla przeciwdziałania opóźnieniom i niedokładności przy wysyłaniu listów.

○ **Kinematografy w szkołach średnich.** Ministerjum oświaty uchwaliło projekt o zaprowadzeniu w szkołach średnich aparatów kinematograficznych. Filmy dla tych aparatów mają być treści naukowej.

○ **Echa wojny.** Wydział wojenny uchwalił wniosek głównego z rządu intendentury o utworzeniu w Petersburgu przy radzie wojennej komisji czasowej dla ostatecznego rozpatrzenia spraw i rachunków, związanych z ostatnią wojną rosyjsko-japońską.

○ **Budżet aeroklubu rosyjskiego** na rok bieżący przewiduje w dziale rozchodów głównych: 2500

## Reforma szkolnictwa polskiego

Dokonana przez Konarskiego.

(Szkic historyczny).

Reforma szkolnictwa polskiego, dokonana przez Konarskiego miała tak wielkie znaczenie i taki wpływ na dalszy rozwój tegoż szkolnictwa wywarła, że jest ona jakby słupem pogranicznym między dwoma zupełnie odrębnymi zapatrywaniami na cel szkoły i dzieje szkolnictwa polskiego na dwa wielkie okresy: szkolnictwo do czasu reformy, i szkolnictwo zreformowane. Przejrzyjmy więc z początku pierwszy okres ten jest do czasu reformy. W całym kraju przeważały szkoły jezuickie i pijarskie.

Akademia krakowska i wileńska były też przejęte duchem klerykalnym, słowem całe szkolnictwo znajdowało się w rękach i pod bezpośrednim wpływem duchowieństwa, a że ówczesny stan kleru niższego w Polsce pod względem umysłowym był bardzo opłakany, więc można pojąć, że początkowe szkoły w kraju zostawały wiele do życzenia, i raczej służyły do przygotowania młodzieży do stanu duchownego.

Głównym przedmiotem nauki, a zarazem językiem wykładowym była łacina. Uczono się jej podług ostawionej gramatyki Alwara, której system polegał na zapamiętywaniu i wykuwaniu stronicowych reguł i wyjątków. Do lektury klasycznej należały niektóre arcydzieła greckie, ale też bardzo okrojone: A i łacina była nie klasyczna, lecz spaczona i zepsuta. Po za łaciną jednym z najważniejszych przedmiotów była teologia i pomocnicze jej studjowanie Pisma Świętego, Pisma Ojców Kościoła, oraz dowodzenie rozumowe prawd obu Testamentów (scholastyka).

Wogóle metoda nauczania w szkołach jezuickich była dedukcyjna, to jest przejście od ogółu do szczegółu. Zrozumiałe, że szkoła taka nie mogła wydawać świetnych rezultatów. Zasady wpajane tam, były to nietolerancja, niekarność, gdyż „szlachcic na zagrodzie równiny wojewodzie“ i t. d.

Po skończeniu szkoły takiej młodzieniec, jak już powyżej zaznaczyłem, był przygotowany wstąpić do stanu duchownego, a nie przyjąć udział w szerszej działalności społecznej. Większość wielkich pisarzy naszych XVI-go wieku kształciła się za granicą i temu zawdzięczamy, że w okresie tym mamy wielu mężów wysokiej nauki i prawdziwej wiary.

Stanisław Konarski, prowincjał pijarów polskich, podróżował przez dłuższy czas za granicą, kształcił się w „Kolegium Nazareńskim“ w Rzymie, studiował rozwój pedagogiki we Francji i z tą zaczerpniętą wiedzą wrócił do kraju, by złożyć ją u stóp ołtarza, któremu na imię: „Ojczyzna“.

Nadszedł rok 1740, rok tak pamiętny w dziejach szkolnictwa i oświaty polskiej. W roku tym otworzył Konarski dla szlachty i arystokracji szkoły z internatem, pod nazwą „Kolegium Nobilium“. Wybór nauk, oraz metoda nauczania, były zupełnie inne, niżli w szkołach jezuickich. Do programu nauk „Kolegium Nobilium“ wprowadził Konarski nauki przyrodnicze: botanikę, zoologję oraz fizykę. Łacina pozostała nadal językiem wykładowym, lecz równoległe z nią uczono młodzież języka polskiego, oraz języków obcych.

Wogóle przedmioty wybrane przez Konarskiego do programu nauk „Kolegium Nobilium“, oraz i do zreformowanych szkół pijarskich, miały charakter nie wązko klerykalny, lecz ogólnie społeczny i patriotyczny: Metoda nauczania, odwrotnie niż w szkołach jezuickich, była indukcyjna, czyli, polegająca na przejściu od szczegółów do ogółu. Była to metoda racjonalna, gdyż opierała się na rozumieniu łatwiejszej zdolności przyjmowania pojęć konkretnych i poszczególnych, niż pojęć

abstrakcyjnych, ogólnych. W ten sam sposób zreformowano i naukę samej łaciny.

Nie zadawano już tyle reguł do nauki się na pamięć, a przeciwnie, starano się by uczeń, rozumiejąc dużo słów i będąc obyty z językiem, był przygotowany do nauki się prawideł i formułek.

Nastroj szkolny, oraz jej kierunek, był też zupełnie inny, niżli w szkołach jezuickich. W szkołach jezuickich panował nastrój zabobny — klerykalny, gdy w zreformowanych szkołach pijarskich duch rządzący był obywatelsko-świecki.

Wpajano w ucni zasady tolerancji i miłobności, lecz nie tak, jak już rozumiała ówczesna szlachta.

Jasno i dobitnie znaczenie szkolnictwa dla przyszłości narodu odmalował sam Stanisław Konarski w ostatnim czterowierszu utworu poetyckiego p. t. „Proroctwo o Rzeczy Polskiej i wychowaniu młodzieży“:

Stąd o trwałości państwa stanów zdaje  
Jakie młodzieży jest w nim wychowanie,  
Takie mieć będzie w każdym usług dzieło  
Obywatele.

Wogóle Konarski wychowywał młodzież podług zasady, że „szkoła nie dla szkoły, lecz dla życia“, starał się wpajać w podporę społeczeństwa zasady piękności ducha, miłości ojczyzny i wykorzenia wady, jak prywatności, nietolerancji, lekceważenia władzy i t. p.

Rezultaty szkoły były ogromne. Większość członków Sejmu czteroletniego, oraz twórców Konstytucji 3-go Maja, byli to wychowanki szkoły Konarskiego i dzięki jej zająłoby jeszcze raz Polska czynem szlachetnym i wielkim, gdyż Konstytucja 3-go Maja, mimo iż powstała w warunkach, ciężkich dla kraju, jednak mogła się równać z takimi dziełami społeczno-konstytucyjnymi, jak „Magna Charta Libertatum“ oraz z „Petycją praw“ w Anglii.

Idea Konarskiego winna być zapisana złotem z łoskami w duszy każdego Polaka dbającego o przyszłość ludu i ojczyzny.

Z. Szwarcowicz.

na zakupienie nowych aeroplanów 5000 rb. na aerostaty, 5000 na urządzenie hipodromu i zabudowania, 10,000 rb. na nagrody, 37850 rb. na urządzenie wzlotów i utrzymanie służby, 3000 rb. na wydawanie premjów za wynalazki i 1600 rb. na przybory meteorologiczne.

**○ Klasztory i ich bogactwa.** Według danych statystycznych w Rosji znajduje się klasztorów etatowych: 300 męskich i 227 żeńskich; nieetatowych męskich — 137, żeńskich — 151. Mnichów 9707, braciszków 8104, mniszek 11,870, nowicjuszek 35,159.

Kapitał zakładowy tych klasztorów wynosi 7 milionów rubli.

**○ Bezpośrednia komunikacja z Prusami.** Ministerjum komunikacji postanowiło zaprowadzić bezpośrednią komunikację kolejową pomiędzy Petersburgiem a Prusami przez Kalisz i pomiędzy Moskwą i Austrią przez Dąblin z pominięciem Warszawy. W tym celu ministerjum obecnie nawiązało rokowania z zarządami kolejowymi pruskimi i austriackimi w celu uzyskania ulg dla podróży.

**○ Wydaleni studenci a wojskowość.** Zarząd wojskowy rozesłał do gubernatorów okólnik przypominający im, że: wydaleni z uniwersytetu studenci nie mogą korzystać z odroczenia powinności wojskowej i powinni być do niej pociągnięci w jesieni r. b.

## o godność narodu.

Przytaczamy poniżej odezwę, skoniowaną naturalnie w Krakowie przez polskich obrońców austriackich ministrów.

„Młodzież postępową musi zabrać głos w sprawie głośniejszej prowokacyjnej mowy przeciwko krakowskiej młodzieży postępowej, wygłoszonej w dniu 10 lutego w parlamencie przez ministra oświaty hr. Stürgkha.

Tak zwane „czynniki miarodajne” zapewniły nas o swoich dobrych chęciach przywrócenia spokoju na uniwersytecie przez złagodzenie kar, wymierzonych niesprawiedliwie przez komisję dyscyplinarną. Zapewniali o tem naszą wiedeńską delegację poszczególni reprezentanci Koła Polskiego. Twierdziła to znaczna część prasy galicyjskiej. Rada miejska nawoływała do złagodzenia kar. Opowiadano nam nawet, że całe Koło Polskie w Wiedniu, bez różnicy stronictw, chce uspokoić młodzież i użyć całego swego wpływu politycznego, by przez odpowiednią interwencję życie akademickie, na normalne tory z powrotem wprowadzić.

Czekaliśmy tedy, iż spotkamy się ze strony owych „czynników miarodajnych” z polityką ugodową. Z polityką rozumną unikającą kroków jęczących i obostrzających sytuację.

Zwyciężywszy w swych postulatach zasadniczych i zwróciwszy uwagę powszechną na szereg opłakanych stosunków na wszechnicy krakowskiej, uchwaliliśmy na komersie ostatnim „rezolucję pokojową” z wyrazami szczerzej pracy na wszechnicy.

Oczekiwaliśmy kroków pojednawczych. Zawiedliśmy się jednak srodze.

W odpowiedzi na zgłoszone w naszej sprawie w parlamencie interpelacje minister Stürgkh wprawdzie nie uznał za możliwe skutecznie obronić Zimmermanna, ale zato z całą siłą zaatakował młodzież postępową.

Nie zważał się p. minister energii cnie potępił spokojne zachowanie się policji, podczas zajść uniwersyteckich w pamiętny dzień strajku. Spokojne zachowanie się policji, dzięki któremu nie przyszło do większych zaburzeń oraz rozlewu krwi, p. minister oświaty nazwał „zaniedbanie” i „brakiem” jednolitości w dyspozycjach”. P. minister oświaty zapowiedział „dochodzenia” przeciw policji w tej sprawie i oznajmił; że na przyszłość wydane będą odpowiednie zarządzenia. Albowiem „ekscesom” młodzieży należy od samego początku skutecznie przeszkodzić.

Zapowiedź dochodzenia przeciw policji nie była częścią pogroźką. Dowiadujemy się obecnie, że dochodzenie przeciwko policji jest już w toku.

Taka stała się rzecz niesłychana. Minister oświaty, reprezentant kultury i nauki w rządzie, protegowany przez tak zwane „chrześcijańskie” stronictwo

społeczne, nie znalazł nic lepszego do roboty, niż rozpocząć walkę z policją za jej zbytnie umiarkowanie.

Istotą więc tego ustępu mowy ministra, jak to słusznie zresztą prasa podkreśliła, jest ubolewanie, że policja nie rąbała młodzieży. Gdyby to się stało, sumienie klerykalnego ministra byłoby spokojne.

Na przyszłość więc, koledzy, czekajmy od policji, inspirowanej przez ministra oświaty, całkiem innego stanowiska.

Koledzy i Koleżanki! W drugiej panoramie potwornych stosunków, panujących w austriackich uczelniach, a odsłoniętej przez naszą energiczną walkę o wolną naukę, jest to niezły i wcale charakterystyczny obrazek — tego ministra rzekomo „oświaty”, wymyślającego na policję za brak brutalności w zachowaniu się względem uczącej się młodzieży.

Dodajemy do tego obrazku, że znaczna część polityków galicyjskich, część Koła Polskiego biła fanatycznie brawo „niemieckiemu ministrowi”, zapowiadającemu „masakrę polskiej młodzieży.

Dodajemy, że znaczna część grona profesorskiego z rektorem na czele posłała telegram dziękczynny Stürgkowi za to, iż wskazał, jak należy młodzież wychowywać. Dodajemy czysto zwierzącą radość różnych „Czasów”, „Głosów Narodu” i innych organów prasy, mieniących się być par excellence „chrześcijańskimi” — a haniebny widok zganienych przez klerykalizm stosunków austriackich odsłonił się przed nami!

Nie smućmy się i nie dziwmy się. Dobrze się stało, że możemy widzieć istotę polityki teudalno klerykalnej bez obstonek. I to nie jest najgorszym owocem naszej żmudnej walki!

W dalszym ciągu p. minister oświaty, iż „wezwał” rektora wszechnicy naszej do przeprowadzenia z całym naciskiem i możliwym pośpiechem” nowej dyscyplinarki w celu odnalezienia „inicjatorów” zajęć, a zarazem zapowiedział nowe dochodzenia karne. Obydwa dochodzenia są w toku.

Aby pozłocić tę pigułkę i schlebić Kołu Polskiemu powiedział p. Stürgkh, iż robi to wszystko w obronie krakowskiego uniwersytetu, tego „klejnotu nauki polskiego narodu”.

Udobruchana tym obłudnym, niemal ironicznym trzesem, część Koła znowu bije gromkie brawa klerykalnemu ministrowi.

Tak więc odwołanie się z naszej strony do solidarności kolegów Czechów lub Niemców jest „pogwałceniem”, świętej „autonomii” uniwersyteckiej. Lecz nie jest pogwałceniem teże aroganckie „wezwanie” ministra, by senat krakowski wdrożył nową dyscyplinarkę.

Tak więc jest to czyn wysoce „nienarodowy” z naszej strony — objaśnić przez swą delegację przedstawicielom klubu czeskiego lub niemieckiego, o co walczymy. Lecz jest czynem wysoce „narodowym” z całych sił popierać niemieckiego ministra klerykała, oddającego polską młodzież uniwersytecką sądom austriackim.

Zawsze te same dwie miary. Zawsze też sama obłuda.

Z całą energią protestujemy przeciwko niesłychanym, potwornym enuncjacjom ministra oświaty, apelującego do gwałtów policyjnych i sądów karnych.

I raz jeszcze zastrzegamy się przeciwko wszelkim prowokacyjnym krokom ze strony t. zw. „czynników miarodajnych”, które sytuację zaogniają i w najwyższym stopniu utrudniają pokojowe załatwienie sprawy.

Młodzież Postępową.

## ZE STRON DALSZYCH.

**△ Starania o nowy uniwersytet.** Rada miejska w Baku uchwaliła wyznaczyć 50,000 rubli na utrzymanie uniwersytetu w razie powstania uniwersytetu kaukaskiego w Tyflisie.

**△ Rewizja w seminarjum prawosławnem.** Z Kiszyniowa donoszą do „Rieczy”, że w nocy żandarmerja z 60 policjantami otoczyła gmach miejscowego seminarjum prawosławnego i dokonała w niem rewizji. Prze-

szukano mieszkania wszystkich seminarzystów i trzech duchownych. Aresztowano i osadzono w więzieniu 3 osoby; u jednej z nich zabrano korespondencję i rewolwer.

**△ Ponury dramat.** Onegdaj o godzinie 1 w nocy publiczność, znajdującą się na Carskosielskim dworcu w Petersburgu była świadkiem wstrząsającego dramatu.

Do salonu pierwszej klasy weszła przywoicie ubrana panna, prowadząc za rękę małego chłopca.

Nieznajoma była jakaś niespokojna, lecz nikt na to nie zwrócił uwagi z powodu ruchu i zamieszania, jakie zwykle panują na foksalu.

W krótkim czasie zauważono, że nieznajoma zachowuje się jakoś nie naturalnie, ponieważ wcale się nie rusza. Chłopiec też nie dawał znaku życia.

Zaniepokojona publiczność zbliżyła się i z przerażeniem skonstatowała, że oboje otruli się.

Jak się potem okazało, nieznajoma nazywa się Natalja Pomiagina, lat 20, a brat jej Aleksander lat 12. Pomiagina otruła się silną trucizną, którą dała też do wypicia swemu bratu. Oboje odwieziono do szpitala obuchowskiego. Przyczyna na tyle rozpaczliwego kroku dotychczas nie wyjaśniona.

**△ Watykan, a rząd rosyjski** Z powodu ostatnich nieporozumień między Stolicą Apostolską a rządem rosyjskim w sprawie dekretów papieskich, postanowiono przesyłać stałe poselstwo rosyjskiemu przy Stolicy Apostolskiej kolejne zeszyty organu „Acta apostolicae sedis”, zawierające wszelkie urzędowe postanowienia i rozporządzenia, dotyczące kościoła.

**△ Przeciw Rosji.** Z Charbina donoszą do „Rusk. Słowa” (Nr. 35), że nie wychodzący od dłuższego czasu dziennik fudziadziński zaczął na nowo wychodzić dzięki zasiłkowi, otrzymanemu od datoją. Dziennik, prowadząc propagandę przeciwrosyjską, nawołuje do bojkotu towarów rosyjskich i do wypędzenia Rosjan. Bojkot popierają najwyraźniej władze chińskie.

Pozatem donoszą również z Charbina, iż wojska chińskie pośpiesznie tranzlokowane są z południa na północ, głównie w okolice Cyczykaru, dokąd ściągają znaczne oddziały — urzędowanie celem ścigania chunchuzów. Przypuszczają w Charbinie, iż Chiny gromadzą wojska — na wypadek możliwych wydarzeń, — w centrum drogi rosyjskiej, skąd idzie również trakt do Błagowieszczeńska.

**△ Ludność Petersburga,** jak stwierdziły ostateczne dane spisu ludności — składa się z 1,907,708 osób, z tych w samej stolicy zamieszkuje 1,639,266, a na przedmieściach — 268,422 osoby.

**△ Echa zajść w Krakowie.** Relegowani dwaj słuchacze uniwersytetu krakowskiego Helman i Jemielewski wnieśli prośbę do senatu o złagodzenie wyroku, senat zaś odpowiedział zamianną relegacji na nagana, udzie oną obu studentom.

**△ Wzrost przestępstwa w Anglii.** Wydana ostatnio w Londynie „Błękitna księga” zawiera ciekawe dane o wzroście przestępstw w Anglii. W okresie czasu od 1894 do 1898 roku pociągano przeciętnie do odpowiedzialności po 52,000 osób, od 1899 do 1903 przeciętnie po 55,000, podczas następnymi czterech lat — po 62,000 osób, a w 1909 roku — 67,000 osób. Na sto tysięcy ludności przypada w roku 1904 do 1908 po 169 wyroków, w roku 1909 liczba ta wzrosła do 187 wyroków.

Zaznaczyć należy, że liczba przestępstw wzrasta we wszystkich sferach ludności, choć liczba złodziei zawodowych pozostaje bez zmiany.

Powodem tego objawu jest — według „Błękitnej księgi” — upadek moralności społecznej, oraz wyrozumiałość społeczeństwa dzisiejszego dla przestępców. Dużą rolę odegrała tu również literatura pinkertonowska, oraz wydawnictwa brukowe.

**△ Dżuma w Anglii.** W angielskiej izbie gmin prezydent „Local Government Board”, John Burns, odpowiadając na zapytanie jednego z posłów robotniczych, oświadczył, że oprócz czterech wypadków dżumy, jakie wydarzyły się w hrabstwie Suffolk, w miasteczku Preston, więcej zastąpić nie było.

Korespondent „Matina” dowiedział się o tych wypadkach następujących szczegółów.

Pierwszą zarażoną w Preston była dziewięcioletnia dziewczynka, która nabawiła się dżumy od kota, jakiego zwykle trzymała w ramionach. Zachorowała 11 września 1910 roku, a umarła 16 września.

Matka, która jej doglądała, zachorowała 21 września i umarła 24 tegoż miesiąca.

Mąż zmarłej oraz kobieta, która jej doglądała, zachorowali 26, a zmarli 29 września.

We krwi tych zmarłych oraz w ich płwocinach, bakterjolog Heath znalazł laseczniki dżumy, a stwierdziło to odkrycie kilku innych profesorów specjalistów.

We wszystkich czterech wypadkach stwierdzono dżumę płucną.

**△ Ekskomunikacja na biskupów.** Ostatni zeszyt „Aktów” pomiędzy innymi dokumentami ważnymi ogłasza „Ekskomunikę”, wydaną przez Papieża w dniu 9 z. m. na trzech kapłanów angiłków: Arnolda Mathew, Herberta Beala i Artura Howartha.

Sięgali oni własnowolnie, wbrew przepisom Stolicy św., po godności biskupie.

Pierwszy z nich nazwał się londyńskim arcybiskupem „anglo-katolickim”.

## Z LITWY I RUSI.

**× Zabójstwo i samobójstwo.** W Mińsku w hotelu Nowoberlińskim w numerze, który zajmował pomocnik referenta hanku włościańskiego, p. Czali-Surjew wraz ze swoją przyjaciółką Marcinowską, pochodzącą z gminy Stare Miasto, gub. kaliskiej, znaleźli no d. 24 b. m. dwa trupy.

Marcinowska leżała w łóżku bez życia, Czali-Surjew w pozycji siedzącej na krześle obok łóżka.

Czali-Surjew skończył gimnazjum w Mińsku i rozpoczął urzędowanie w ekscyzie w pow. borysowskim; potem przeszedł na służbę do banku włościańskiego.

Przed pół rokiem zmarły zakochał się w Marcinowskiej, chciał się z nią żenić, lecz na przeszkodzie stanęła rodzina. Czali-Surjew widząc beznadziejność swego położenia, postanowił umrzeć wraz z Marcinowską, wykupioną przez siebie za 40 rb. z domu rozpusty.

## Tomaszów rawski.

(Kor. własna).

Ażeby zasilic wieczną anemię trapiącą organizm „Polskiej Szkoły Handlowej” Rada opiekuńcza z adwokatem Morsztynkiewiczem na czele, łącząc piękne z pożytecznym urządziła nam wczoraj na dochód szkoły istną ucztę artystyczną: koncert profesora Michałowskiego i znanej śpiewaczki Comte Wilgockiej.

Już na samym wstępie strojny wstębil rześcicie oświetlony, z wieńcem pań sprzedających kwiaty i programy upiękzone rysowaniami i malowaniami winjetami uczniów, robił niezwykle estetyczne wrażenie.

O grze Michałowskiego już chyba napisano tomy, tembardziej nie mam prawa odezwać się ze ścisłą oceną.

To tylko powiedzieć należy, że fortepian pod jego palcami wyczarowywał ducha niezapomnianego mistrza tonów, który nad głosami zachwyconych słuchaczy płynął się zwał.

Na entuzjastyczne oklaski i wywoływania, profesor zagrał nad program uwerturę Noskowskiego.

Pani Comte-Wilgocka dała nam swoim pięknym sopranem: „Sen” Griega, „Astry” Noskowskiego, „Czarne motyle” Wertheime „Otwórz Janku” Niewiadomskiego, a nad program zniewolona hucznyimi oklaskami i wywoływaniem „Skowronka”.

Dzielnie akompanjowała koncertantom panna Ostryńska.

Po koncercie grono amatorów zagrało ze swadą i zrozumieniem „Posadną Jędynaczkę” Fredry.

Cały zespół wywiązał się z zadania bardzo dobrze. Szczególniej główne ro-

le: Agata (p. Jadwiga Wołodźko), Kamilla (p. Borowska), Ludwika (p. Janina Wołodźko), Ratałyński (p. Jerzmanowski), Błażej (p. Derks), Marecki (p. Jeremołowicz) zasłużyły na wyróżnieniu. Mniejsze role: Paulnia (p. Walkowska), Gomóito (p. Marciński), Adolf (p. Kowalski), Józia (p. Pruska) również starannie były opracowane.

Papa Szumbaliński grany był zaścępczo i dla tego wyszedł słabiej.

Wieczór przyniósł pokaźną sumę rb. 1,755, mianowicie 1,000 rb. ze sprzedaży biletów, 600 rb. za programy i 155 rb. za kwiaty.

## Wiadomości krajowe.

† **Tow. akcyjne „Dom”.** W Warszawie ukonstytuował się komitet organizacyjny powstałego niedawno Tow. akcyjnego „Dom”, mającego na celu — jak o tem zaznaczyliśmy — podejmowanie budowy w Warszawie domów i przeciwdziałanie drożyznie mieszkań. Osoby, należące do komitetu, zadeklarowały już nabycie akcji za 150 tys. rb. Wkrótce ogłoszona będzie subskrypcja publiczna na akcje.

† **Wyrodnny ojciec.** Zamieszkała we wsi Czyste żona kelnera z Warszawy, Julia Fiut zameldowała w policji, że mąż jej, 42-letni Wincenty Fiut, dokonał gwałtu na własnej córce 16-letniej Janinie.

Wyrodnego ojca aresztowano i osadzono w więzieniu.

† **Odmowa.** Prezes Częstochowskiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, dr. Józef Pietrasiewicz, starał się o uzyskanie pozwolenia na założenie kursów dla analfabetów. W tych dniach nadeszła od władz decyzja odmowna.

† **Tragiczna śmierć dwóch chłopców.** Z Lubartowa w ziemi lubelskiej, piszą: Pewien młody chłopiec skradł ojcu pieniądze. Ojciec przyłapał syna na gorącym uczynku, przyczem uderzył go tak mocno

w twarz, że chłopiec zmarł niebawem w konwulsjach.

Kolega, który go do tego namówił, tak się przejął tym wypadkiem, że zmarł również.

† **Strzał na ulicy.** Donoszą z Lublina: Wczoraj, w około godziny 8 rano, pod koniec balu miejscowej Resursie kupieckiej, w pokoju przy galerji, postrzelił się niebezpiecznie w okolice serca Stanisław Dobrucki, słuchacz kursów handlowych. Ciężko rannego, w stanie groźnym przeniesiono do szpitala szarytek i wezwano telegraficznie chirurga z Warszawy. Bliższa przyczyna wypadku nieznana.

## Mały feljeton.

### Spódnice — spodnie.

(Jupes — culottes).

W spętanych sukniach damom niewygodnie,  
Niebawem tedy wystroją się modnie  
W spódnice — spodnie.

Po najruchliwszych bulwarach Paryża  
Już spaceruje w nich madama ryza  
Żeby wyszczerza.

Gameny za tą „prekussorką” mody  
Lecą. — „Precz babo!” — woła stary,  
[młody —  
„Na antypody!”

Czy paryżanka to, czy odaliska?  
Pytają wszyscy zdaleka i zbliżka  
Zacni ludziska.

Kwaciarka, chłopiec biegnący z butami,  
Otwarli buzie; czy ich wzrok nie mami,  
Nie wiedzą sami.

A nie spętana, więc swobodna — chyża,  
Mknie w „jupe — culot”cie, na podziw  
[Paryża.  
Madama ryza.

Sława niebawem pozazdrości rudej,  
Naciągną spodnie wszystkie bez obłudy  
Babszyłoludy.

Bo przykład modę ogarnie kobiecą,  
Głupstw nie szukajmy na świecie ze  
[ze świecą, —  
Cieszymy się heca!

Początek zrobi Warszawianka która,  
A potem wszystkie dadzą w spodnie  
[nura,  
I będzie: hurral

Aż nagle ujrzym, i starzy i młodzi,  
Jak się to „w spodniach spódnicowych”  
[chodzi  
Po naszej Łodzi.

Baróg.

## Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

— Dziś, w środę, dnia 1-go marca odbędzie się w Teatrze Popularnym dwudzieste z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Dana będzie zakomita klasyczna komedia Szekspira p. t.

### „Jak wam się podoba?”

Dzieło to genialnego twórcy pełne jest błyskotliwej ciętości dialogów, perlujących się wesołym humorem.

Powyższe zalety, jak również staranność bogatej wystawy i poprawna gra artystów dają nam rękojmię, iż przedstawienie to wypełnione będzie po brzegi.

Każdy z prenumeratorów, po okazu zaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po niższej cenie.

Redakcja

„Kurjera Łódzkiego”.

## KRONIKA

— **Konfiskaty.** Starszy inspektor drukarni w Warszawie za pośrednictwem „Warsz. Dniew.” ogłasza o konfiskacie sądowej następujących broszur: 1) Zawisza Biały. „Jako kościół katolicki jest prawdziwym kościołem Chrystusowym”; 2) Zbiorku poezji p. t. „Zanuci pieśń dziewczyna”; 3) C. F. Wolney: „Ruiny, czyli rozmyślenia nad losami narodów i państw. „Prawo naturalne”. Nadto zatwierdzoną została konfiskata nr. 7 — 8 z roku 1910 pisma p. t. „Ster”, nr. 179 „Kurjera Litewskiego” i nr. 206 „Kurjera Łódzkiego”.

— **Rozporządzenia rządu.** W oddziale pierwszym zbioru praw i rozporządzeń rządowych z d. 3 z. m. ogłoszono orzeczenie senatu z d. 24 z. m. o tem, iż wydany został nowy „Przewodnik pocztowy”, którym na zasadzie art. 227 t. III zbioru praw. wyd. 1896 i art. 544 zbioru rozp. wojsk. t. X ks. III winne się posługiwać osoby i instytucje rządowe.

W zeszytach tychże praw i rozporządzeń z d. 6 z. m. ogłoszono nową instrukcję o określaniu i ściąganiu podatku państwowego z nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach z wyjątkiem osad w Król. Pol., na zasadzie zatwierdzonego w r. z. prawa.

— **Marki pocztowe.** Marki pocztowe dawnego typu były ważne do 14 stycznia 1911 roku.

Wobec licznych zgłoszeń i zapytań o zamianę marek dawnego typu, główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił, że na zasadzie postanowień kupione marki pocztowe nie mogą być zmienione ani na pieniądze ani na marki.

### MIJSCOWA.

— (r) **Sprawy szkolne.** Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie członków polskiej i niemieckiej komisji szkolnych.

Przewodniczył prezydent miasta, radca stanu Pieńkowski. Zebranie to zwołane zostało w drugim terminie dla

## DOBRE SERCE.

(Z rosyjskiego).

Szare, ciężkie chmury zawisły nad ziemią... Śnieg wali wielkimi płatami, zaświecając białym kobiercem ulice miasta, po których snuły się wesołe przedświąteczne tłumy, załatwiając różne zakupy, konieczne na jutrzejsze święto...

Stary urzędnik Slakin, stał przed zaśniewionym oknem i zesmutkiem patrzył na ulicę i na zafrasowanych spieszących się przechodniów.

Urzędnik Slakin ubrał się w palto, czapkę, i pełen smutnych i dobrych myśli — wyszedł z domu.

— Jaey oni spokojni, obojętni... Nikt nikogo nie obchodzi... A tymczasem między nimi prawdopodobnie są setki głodnych, potrzebujących, pozbawionych ciepła i pomocy...

Tuż obok niego zatrzymał się jakiś pies, obwąchał mu kalosze, i cicho skomlał, potrząsnął karkiem, zasypanym śniegiem.

Slakin wyciągnął po psa rękę, ale ten głośno zaszczekał, rozwarł pysk i silnie wpił się ostrymi zębami w rękę Slakina.

— Czego pan, do djabła, drażni mego psa? — dał się słyszeć zirytowany głos, i oficer, który przed chwilą wyszedł ze sklepu, surowo popatrzył na zmieszanego Slakina.

— Chciałem psinę... do domu... odprowadzić... ogrzać...

— Che, che, — brutalnie roześmiał się oficer. — Sprytny ptaszek! Rasowego, trzysturublowego psa do domu odprowadzić! Należałoby się na policję pana odprowadzić, nie do domu!... Nero! tu!

A fale spieszących się obojętnych ludzi, wciąż pędziły gdzieś dalej, zamieniane coraz to nowymi falami...

Krocząc ulicą, Slakin, otulony w ciepłe palto, smutno rozmyślał:

— Wicher wyje i na stepie musi być strasznie, jakby tysiące rozwścieczonych djabłów odprawiało sabat... Żle z podróżnym, którego w drodze spotka taka okropna za-

wierucha... Wicher będzie się wdierał przez jego podarte odzienie, lodowatym oddechem mroził nieszczęśliwego, a dalekie wycie wilków, czujących bliską zdobycz, będzie mu po grzebnową pieśnią...

Slakin otarł nieproszoną łzę i skrzywił w mniej ludny zaułek.

Obok niego przeszedł zgarbiony, usiłując otulić się paltem, nieznajomy.

Serce Slakina ścisnęło się.

— Hej, wędrowcze!.. Proszę poczekać!..

— Dogonił przechodnia i milcząc, wsunął mu w rękę dziesięciurublowkę.

Przechodzeń zatrzymał się i zdumiony popatrzył na Slakina.

— Co to jest?.. Co to znaczy?

— To dla pana, wędrowcze! Droga pewnie przed panem daleka, a koni niema za co wynająć. Nie trzeba dziękować. Pomogłem, czem mogę.

A w polu jakby tysiące rozwścieczonych djabłów wyprawiało sabat.

— Jak pan śmiesz! — ryknął przechodzeń. — Czy pan wiesz, kto ja jestem? Ja pana w 24 godzin... Co za zuchwałość!

Jego eleganckie palto zawarło się i widać było na piersiach złote naszyeie i kilka iskrzących się przy świetle latarni, orderów.

— Niech pan wybaczy — zaledwie zdołał szepnąć Slakin.

Ładny egzemplarz! Już się zdążył urządzić! Idź pan do... djabła!..

Wiatr dał coraz silniej.

Grudzień dawał znać o sobie, i Slakin, wyszedłszy znów na ruchliwą ulicę, smutnie rozmyślał:

A ile to dzieci, tych — według słów poety — kwiatów życia, chodzi teraz po ulicach, oglądając na ślicznych wystawach sklepowych smaczne rzeczy, które niestety, nie dla nich są!.. Nie dla pasierbów, przy uczcie życiowej!..

W gardle dusiły go lzy i serce ścisnęło się boleśnie.

Przed wspaniałą wystawą cukierni stała dziewczynka i chwieje pochłaniana oczami wystawione torty i cukierki.

— Biedne dziecko! — mruknął Slakin, chwytając dziewczynkę za rękę.

— Maman! — krzyknęła przestraszona dziewczynka, — Maman, on mnie chwytal!

Dama, oglądająca sąsiednią wystawę magazynu mód, przerażona podbiegła do dziewczynki.

— Proszę ją puścić. Jak pan śmiesz chwytając ją za rękę i ciągnąć.

— Proszę mi wierzyć — rzekł Slakin — że chciałem tylko wziąć tę dziewczynkę do domu i zaopiekować się nią ze względu na tę noc, która...

— Jesteś pan lajdaki! — zawołała wzburzona dama — Nadinno, nie powinnaś słuchać, co on mówi. Chodźmy prędzej!..

A śnieg ciągle padał.

Slakin znów zawrócił na mniej ludną ulicę i smutne kroczył po obmarzłym chodniku, dumając:

— Jak ja chciałbym zrobić komuś radość, zaspokoić potrzeby i troski choć jednego człowieka. Ale terazniejsza nędza harda, i ukrywa swe łachmany... Trzeba wiele delikatności i taktu, żeby nie urazić biedaka i nie wytykać swego dobrodziejstwa.

Zrównał się z nim, spoglądając w twarz jakiś wysoki człowiek, w zrudziałej kapocie, przepasanej postronkiem, i w czapce z naderwanym daszkiem.

— Jest! — pomyślał Slakin i zaczął cichym, delikatnym głosem:

— Pan, prawdopodobnie, wychodząc z domu, zapomniał się ubrać? — delikatnie pytał Slakin. — Mam nadzieję, że 20 rubli, wziętych ode mnie tytułem pożyczki, mogłoby do pewnego stopnia załatwić tę bagatelną kwestię...

— Eh, nie... Oddaj no mi lepiej palto!.. — odparł nieznajomy. — Zdejmuj no, prędzej!..

A... jakże ja? — dziwił się Slakin.

— Dam ci swoje łachy! No, prędzej, stary! A gdzie te dwadzieście rubli? Dawaj je! Tu jest więcej!.. Nic nie szkodzi!.. A zegarek... złoty? Co, u diabła, srebrny nosisz, kutwo!.. Teraz buty!..

mówienia projektu podniesienia składek szkolnych, opłacanych przez tow. cyjne, instytucje kredytowe, banki itp. Dotychczas instytucje te opłacają podatek szkolny w sumie określonej porozumieniem się obu komisji szkolnych w styczniu 1909 roku. Od tego czasu wzrosła liczba szkół, oraz wydatki na jej utrzymanie.

Po dwugodzinnych prawie dyskusjach postanowiono na posiedzeniu wczorajszym, aby wszystkie tow. akcyjne, banki prywatne, oraz tow. pożyczkowe i tow. oszczędnościowe wniesione zostały na specjalną listę. Wpłacane przez nie sumy na utrzymanie szkół — dzielone będą w następnym sposób: 63 procent na korzyść szkół rosyjsko-polskich, a 37 proc. na szkoły rosyjsko-niemieckie.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10 wieczorem.

**(r) Sprawozdanie ze zjazdu rzemieślniczego.** Wczoraj p. p. Karo i Kirsztrot w sali wieńskie przy ul. Wschodniej mieli zdać sprawozdanie z przebiegu prac odbytego ostatnio w Petersburgu drugiego zjazdu rzemieślniczego.

Z przyczyn wszakże niezależnych od organizatorów, zebranie zostało odwołane do przyszłej soboty i odbędzie się w tejże sali o godzinie ósmej wieczorem.

**(r) Dywidenda tramwajowa.** Zarząd miejskich tramwajów elektrycznych wypłaca swoim akcjonariuszom 12 proc. dywidendy za rok ubiegły.

**(r) Z Tow. Krajoznawczego.** Na 4 i 5 marca r. b. organizuje się wycieczka dwudniowa do Warszawy, z okazji urządzonej przez Tow. Krajoznawcze wystawy zdobnictwa ludowego.

Punkt zborny na dworcu kolei Łódzkiej 4-III (sobota) o godz. 6 m. 30 rano. Powrotny wyjazd z Warszawy 5-III o godz. 7 i pół wieczorem.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu Tow. (Konstantynowska 5), od godz. 6 do 8, z opłatą od członków, ich żon i młodzieży szkolnej po rb. 2 kop. 50, a od osób przez członków wprowadzonych po rb. 3 kop. 50 (przejazd koleją z jednorazowe wejście na wystawę zdobnictwa ludowego).

Zadnych obowiązków w kwestji noclegu i pożywienia sekcja wycieczkowa na siebie nie przyjmuje.

Ilość uczestników wycieczki ograniczona.

**(n) Wakacje w chederach.** Kierownicy tutejszych chederów otrzymali okólnik generał-gubernatora warszawskiego co do obowiązkowego wprowadzenia w chederach wakacji letnich. Okólnik powyższy był wytknięciem starań nauczycieli, którzy starania swe motywowali zarówno pedagogiczną jak i higieniczną koniecznością. Ortodoksi żydowscy przyjęli jednak okólnik ten z dużym nieukontentowaniem. Krąży pogłoska o deputacji z pośród właścicieli chederów, która ma prosić generał-gubernatora warszawskiego o cofnięcie okólnika ze względu na uszczerbek materialny dla właścicieli, gdyż rodzice płacą im nie rocznie, lecz miesięcznie. Nauczyciele zaś czynią ze swej strony wszystko, aby okólnik co do wakacji letnich w chederach utrzymał się w swej mocy.

**(w) Nowa kolej.** Z Najwyższego zezwolenia, danego Adamowi Chelmieckiemu, inżynier komunikacji F. Karpowicz rozpocznie wkrótce studia nowej kolei, która ma być przeprowadzona od Łodzi przez Zgierz, Ozorków, Łęczycę, Kutno, Gostynin, Płock, Sierpiec, Okalewo do m. Karlu na granicy pruskiej, oraz odnogi tej kolei od Okalewa do Rypina.

**(r) Wystawa bydła nizinnego w Łodzi.** Piotrkowsko-Kaliski Związek handlowców bydła nizinnego przy C. T. R. w Warszawie ul. Erywańska 16, zawiadamia, że w wrześniu b. r. odbędzie się w Łodzi wystawa bydła nizinnego, która była projektowana na r. 1910.

Na wystawie znajdują się również przedmioty mające związek z hodowlą bydła.

Obecnie już zadeklarowano dużo bydła zawodowego.

**(n) Kursy języka angielskiego** przy stowarzyszeniu istniejącym w celu uregulowania emigracji żydowskiej liczą dotychczas 48 osób, stowarzyszenie ten język. Wogóle stowarzy-

szenie to rozwija się normalnie, zyskując sobie coraz większą sympatię młodszych sfer inteligentnych.

**(l) Wieczór taneczny Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego.** Wczoraj w sali „Harmonia” przy ulicy Przejazd nr. 34 odbył się jeden z najładniejszych i najbardziej udanych wieczorków bieżącego, a raczej ubiegłego karnawału. Był nim wieczór urządzony przez Sz. H. K. Ł. dla wychowawców tejże szkoły, oraz zaproszonych gości.

W foremnej i sympatycznej sali zebrało się około 400 osób. Zaraz przy wejściu uczniowie-gospodarze podawali pannom urnę z biletami do losowania karnetów, artystycznie wykonanych przez niektórych uzdolnionych uczni Szkoły. Sala była ładnie udekorowana zielenią. Nad sceną widniał ogromny napis „Czołem”.

Zabawę rozpoczął żywy obraz p. t. „Praca i Rozrywka”. Był on symbolem pogodzenia i scharmonizowania tych dwu pojęć. Dalej grał na skrzypcach B. Cechowski, uczeń szkoły.

Następnie zaczęły się tańce, umiejętnie i z werwą prowadzone przez dr. Maksa. Najbardziej urozmaiconym był kotyljon z niespodziankami.

Nastroj panował doskonały. Młodzież rozweselona tańczyła do upadłego. Na tle młodych, rozbawionych twarzy, widniały poważne uśmiechnięte twarze profesorów, którzy się in corpore zebrawli.

Panowała szczerą łączność między profesorami i uczniami. Specjalne uznanie należy się p. Klossowi, dyrektorowi szkoły, który wprost nadzwyczajnie obmyślił wszystkie szczegóły i starał się, by się młodzież bawiła, a zarazem wszystko było correct i elegancko. Takież uznanie należy się i pp. gospodyniom.

W końcu zabawy o g. 12 z powodu początku postu na scenie ukazał się ogromny śledź, który był zarazem zwinstunem końca zabawy.

Młodzież wdzięczna swemu przełożonemu oraz p. Marksowi za rozrywkę urządziła im owacje, przez obnoszenie ich po sali.

Wieczór ten był jednym z ogniw łańcucha, łączącego ze sobą dwa światy: profesorski i uczniowski.

Wyszło się z zabawy z miłym uczuciem zadowolenia estetycznego i z uznaniem dla urządzających.

**(r) Ze związku kelnerów.** Dnia 28 lutego odbyło się posiedzenie zarządu z udziałem komisji rewizyjnej dla załatwienia bieżących spraw związku.

Przed rozpoczęciem, obrad zabrał głos przewodniczący p. J. Kluglich, twierdząc, że rozwój związku zależy od dobrych i uświadomionych członków zarządu, więc też przyjęte na siebie obowiązki poświęcić należy na uporządkowanie wewnętrznego zajęcia kelnerów, a przez to samo będzie utrwalone jego istnienie.

Głównym zadaniem związku jest usuwać zło, które jest dawno zakorzenione między kelnerami i skupiać ludzi zdolnych i uczciwych, przez co można będzie pozyskać zaufanie pp. pracodawców i gości.

Pozostaje tylko porozumieć się a wówczas niezawodnie zaradzi się złemu a pp. pracodawcy nie odmówią swej pomocy do porozumienia, gdyż chodzi tu o wspólne dobro.

Kilku już pp. pracodawców zgłosiło pomoc swą w tym względzie na ostatnim balu, za co kelnerzy dziękują jak również za zaszczytowanie swemi osobami wspomnianego balu.

Zarząd na posiedzeniu postanowił wydelegować dwóch członków, dla porozumienia się z pp. pracodawcami.

Następnie uchwalono regulamin odbywać posiedzenia zarządu, podług ustawy i regulaminu, jak również ściśle przestrzegać rozgraniczenia między kelnerami, a nie mającymi żadnych danych do tego zawodu osobnikami, którzy podszycają się pod zawód i tem samem przynoszą szkodę związkowym kelnerom zawodowym.

Stan finansowy kasy związkowej wyraża się w cyfrach następujących: 293 rb. 27 kop. dochodzi z byłego w swoim czasie stowarzyszenia kelnerów bratnia pomoc 170 rb., dochód z ostatniego balu 136 rb. 57 kop., razem znajdują się w kasie 599 rb. 84 kop.

**(r) Z Teatru „Odeon”.** Zapobiegliwa dyrekcja teatryku kinematograficznego „Odeon”, wystarała się o

dwa niezwykle interesujące i aktualne obrazy, mianowicie: „Dżuma” (zdziesiąta z natury), oraz „Pożar w Passażu Simonsa w Warszawie dnia 25 b. m.” Obrazy te będą demonstrowane tylko przez trzy dni, włącznie z dzisiejszym.

**(d) Za włóczęgostwo.** Wczoraj w różnych częściach miasta policja aresztowała za włóczęgostwo, dla sprawdzenia tożsamości osoby, Stanisława Baryc, Józefa Tyma, Józefa Kostrzewskiego, Jana Marfata, Jana Michalskiego i Oskara Lündnera.

**(r) Ciekawa sprawa.** Sąd okręgowy piotrkowski rozpatrywał w tych dniach sprawę niejakiego Frischa, oskarżonego o to, że siostrę własną, oraz jej przyjaciółkę Zofję G. zamierzał wywieźć z Łodzi do Cesarstwa, aby je tam sprzedać do domu publicznego.

Sąd skazał Frischa na 6 miesięcy więzienia.

**(d) Tak się bawią w „ostatki”.** Wczoraj o godzinie 12 w nocy jakieś wesołe towarzystwo złożone z 3 młodych ludzi, na rogu Piotrkowskiej i Przejazd wynajęli dorożkarza Stanisława Pizgalskiego i kazali się wieść na „Koziny” za cmentarzami. Gdy przyjechali na miejsce pasażerowie ci okazali się nadzwyczaj hojnymi, w razach i szturchańcach, gdyż, kiedy Pizgalski zaczął się dopominać o zapłatę za kurs, pobili i poranili go dotkliwie. Biednego dorożkarza opatrzył pobliski felczer.

**(d) Wściekły pies.** Wczoraj na Wodnym Rynku ukazał się pies z oznakami wodostretu.

Pomiędzy włościanami przybyłymi na targ, wszczął się popłoch, lecz nie na długo; bo psa zastrzelił posterunkowy stójkowy.

Psa odesłano do lecznicy Kwaśniewskiego i Warikowa, przy ul. Miłsza.

**(d) Wykryta kradzież.** Wczoraj z mieszkania Rajzli Frenkel, przy ulicy Młynarskiej nr. 3, nieznanymi złodziejami skradli 4 poduszki i 2 pierzy. Wartości 70 rb.

Zawiadomiona o tem policja zajęła się energicznie odszukaniem złoczyńców, wynikiem czego było aresztowanie Chyni-Lejby Radziejewskiego, zamieszkałego przy ulicy Zórawiej nr. 22, który przy badaniu przyznał się do inkryminowanego nim czynu i zeznał, że skradzioną pościel sprzedał Mariem Nachmanowicz, zamieszkałym przy ulicy Wolborskiej nr. 28, od której odebrano takową.

Radziejewskiego i Nachmanowicz o sadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

**(d) Kradzieże.** Wydział śledczy zawiadomiony został o następujących kradzieżach: różnych rzeczy wartości 195 rubli z mieszkania Tomasza Szubka, przy ulicy Zgierskiej nr. 70, różnych rzeczy, wartości 100 rubli z mieszkania Adama Kędzi, przy ulicy Przejazd nr. 46, czapki karakułowej, wartości 18 rubli z kancelarii sędziego pokoju 5 rewiru przy ulicy Cegielińskiej nr. 70, należącej do sędziego p. Wsiewołoda Wróblewskiego.

Zarządzone w powyższych wypadkach poszukiwania dotychczas pomyślnych wyników nie dały.

**(p) Okaleczenia.** Przy ul. Benedykta nr. 13, D. Neuman, 6 letni synek kupca, uderzony przez nieostrożność żelaznym prętem, odniósł okaleczenie środkowego palca u prawej ręki.

**(p) Przy pracy.** Jan Przybył, 48-letni stróż domu nr. 116 przy ulicy Piotrkowskiej, uległ złamaniu środkowego palca u prawej ręki w trybach maszyny podczas pompowania wody.

Złamaniu prawej nogi uległa przy ulicy Anny nr. 25 Emilia Szmidt, robotnica lat 16, przez upadek na nią ciężkiej belki.

Odesłano ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

**(p) Upadek.** Z drabiny spadła na kamienną posadzkę przy ulicy Południowej nr. 30 E. Altmesz, robotnica, lat 25, przyczem odniosła ogólne potłuczenie.

**(p) Ataku nerwowego.** dostał w fabryce przy ulicy Lipowej nr. 83, Konstanty Czernik, lat 50, majster fabryczny.

**(p) Skutki alkoholu.** Przy ulicy Mikołajewskiej, róg Pustej znaleziono nieznanego z nazwiska, człowieka lat około 30, w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz Pogotowia skonał nadmiar użycia alkoholu.

Pozostawiono go pod opieką policji.

**(p) W kłótni** przy Zielonym Rynku został uderzony kijem Mateusz Zawada, lat 40, przybyły z okolic Szadkna na wczorajszy targ.

Oliara kłótni odniosła okaleczenie głowy.

Z pomocą pospieszyło Pogotowie **ZAMIEJSCOWA.**

**(r) Rozporządzenie gubernatora.** Od lat kilku wznoszone są bez nadzoru technicznego domy piętrowe w koloniach Górka Pabianicka i Karniszewice pod Pabianicami. Gubernator piotrkowski, w obawie możliwości wypadków przez zawalenie się, pożar lub wadliwie budowany fundament takich domów uznał za konieczne, aby wszelkie roboty budowlane prowadzone były pod kierunkiem komisji policyjno-budowlanej.

Na zasadzie tego rozporządzenia projektowane we wspomnianych koloniach prace budowlane podjęte być mają wówczas dopiero, gdy piotrkowska władza gubernalna plany te zatwierdzi.

**(w) Nowe zwiastuny wiosny.** Wiosna zbliża się naprawdę, nie tylko bowiem śpiewają skowronki, ale ukazały się już na błoniach czajki, a nadto w tych dniach widziano w okolicy Zgierza trzy stada dzikich gęsi. Szybowały one z południa na północ.

**(w) Budowa kościoła.** Ze względu na coraz większy wzrost przedmieść Bałut i Radogoszcza, wśród obywateli tych przedmieść powstał projekt budowy nowego kościoła.

Za najodpowiedniejszy punkt pod budowę świątyni wskazują plac w Julianowie po lewej stronie szosy zgierskiej, pomiędzy nowo wzniesionym szpitalem dziecięcym imienia małżonków Konstadt, a ulicą św. Kazimierza. Plac ten stanowi własność barona Juliusza Heinza.

Zdaniem wielu osób plac niezbędny pod rzeczoną budowlę baron Heinzel odda bezinteresownie.

**(w) Zgon.** Wczoraj w Zgierzu po południu liczny orszak odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku s. p. Antoniego Rudowskiego obywatela, b. przemyślnika, członka niemal wszystkich tamtejszych instytucji kulturalnych i społecznych.

**(w) Cyganie.** Wczoraj przejechał przez Zgierz liczny tabor cyganów, stanowiących się, jak zwykle, od ws do ws i od miasta do miasta i pod pozorem poszukiwania pracy, a w rzeczywistości uprawiających natrętną żebranię.

**(r) Pożar w Zgierzu.** Nocy wczorajszej w domu Pawińskiego przy ul. Długiej w Zgierzu wynikł pożar, który w ciągu kilkunastu minut siłami miejscowa straż ochotnicza, jak się okazało ogień powstał od lampy wiszącej w sklepie z porcelaną Adle- ra, a stąd wyostał się na poddasze. Przy tej sposobności zaznaczyć wypada, że w ciągu całego roku zeszłego nie było w Zgierzu ani jednego pożaru. Straty nieznaczne.

**TEATR, MUZYKA I SZTUKA.**

**Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.**

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś „W sieci” Kisielewskiego, z p. Siemaszkową. Ceny niższe.

— Jutro, we czwartek, premiera sensacyjnej sztuki H. Oldena p. t. „Urządowa żona”. Główne role wykonają: W. Siemaszkowa i dyr. Zelwerowicz w otoczeniu całego prawie personelu. Główna nowość powtórzoną będzie w sobotę i w niedzielę wiecz.

— W piątek, „Nora” z p. Siemaszkową; ceny popularne.

— W sobotę, o godzinie 3-ej i pół po południu dla młodzieży „Pan Jowialski”.

— W niedzielę, o godzinie 3-ej po południu po cenach popularnych „Chory z urojenia”.

**Repertuar teatru Popularnego.**

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, we środę, komedia Szekspira w 5 aktach „Jak wam się podoba”.

We czwartek na dochód łódzkiego

„Gniazda“ opieki nad dziećmi na Bałuchach po znizonych cenach sztuka w 3 aktach z francuzkiego „Wesele podczas rewolucji“

W piątek na ogólne żądanie sztuka L. Tołstoja „Zmartwychwstanie“ w 5 aktach po cenach znizonych po raz 15 w tym sezonie.

W sobotę po południu dla młodzieży po najniższych cenach klasyczna tragedia w 5 aktach „Marja Stuart“ Schillera, wieczorem zaś ukaże się po raz pierwszy sztuka Piotra Betona p. t. „Piękna Marsylianka“ w 4 aktach.

Powyzszą sztukę wystawia dyrekcja z całym nakładem pracy, oraz efektowną wystawą w dekoracjach i kostjumach.

W sztuce tej występują znane z historii postacie jak Napoleon Bonaparte — Józefina Bonaparte, Fouché minister policji, Murat, Duroc, Junot, Raustan i inni.

Akcja sztuki rozgrywa się właśnie w chwili przełomowej; kiedy Napoleonowi ofiarowano stanowisko pierwszego konsula Francji przez triumwirat Robespiera, Marata i Dantona.

**Koncert Godowskiego.**

Zapowiedziany na jutro koncert wszechświatowej sławy mistrza fortepjanu Leopolda Godowskiego wzbudził ogromne zainteresowanie.

Na program tego koncertu złożą się następujące utwory muzyczne:

B e t h o v e n — 32 Warjacje c-moll.

B r a m s — Capriccio h-moll; Rapsodia h-moll.

M e n d e l s o h n — Pieśń bez słów; Prząszczyka.

C h o p i n — Fantazja F-moll; 3 Preludja; 3 Etiudy; Barcarola Fis-dur; Polonez Fis-moll.

L i s z t — Ecloque; Nad brzegiem strumienia; Koncert-Etuda-F-moll Szum lasu.

G o d o w s k i — Tańce symf. na motyw „Nietoperza“ Straussa.

Bilety są jeszcze do nabycia przy kasie sali koncertowej.

**Przedstawienie amatorskie.**

„Karpaccy górale“ na dochód niezamożnej młodzieży szkolnej.

Prześlizny ten dramat Józefa Korzeniowskiego był odegrany w poniedziałek w teatrze popularnym przez grono uczniów polskich pod reżyserją wytrawnego artysty, p. Tadeusza Orłowskiego.

Trudny ten dramat wymaga dobrych aktorów, pomimo to amatorzy wywiązali się na ogół b. dobrze ze swego zadania, otrzymawszy za to w podziękę bukiety kwiatów. Sala widzów wypełniła się po brzegi, co wpłynęło na pomnożenie funduszu dla niezamożnych. Na szczególniejsze wyróżnienie zasłużyła sobie gra p. Bodzanowskiego i p. Krongolda.

**Wrażenia teatralne.**

**Teatr Popularny.**

„Moja synowa“ arcywesoła komedia w trzech aktach Carro i Billhaud.

Na zakończenie karnawału, dał teatr popularny dobrze ograna, arcywesoła, komedię spółki Carre i Billhaud p. t. „Moja synowa“. Przysłowiowa teściowa, to jeszcze nic wobec swiętry, która wprost nienawidzi synowej, intrygując przeciwko niej bezustannie, pod pozorem opieki nad szczęściem syna. Dochodzi do tego, że biegnie naschadzka do garsoniery sekretarza swego męża, aby tam przyłapać synową na gorącym uczynku zdrady małżeńskiej. Cóż tedy, dzięki zbiegowi okoliczności, łapie na tej zdradzie swego nielubka podstarzałego dyplomata z hrabianką rumuńską; która rendez-vous naznaczyła sekretarzowi — filateliksie, dla obejrzania zbioru jego marek, ale szef sekretarza wytłumaczył mu, że polityka wewnętrzna wymaga, by nie sekretarz, lecz jego mistrz przyjął odpowiednio „okietkę“.

Sytuacje pełne komizmu wywoływały kaskadę śmiechu ogólnego widowni. Oklaskiwano z aplombem, zarówno panią Gryficz w roli synowej (Marty), jak wyborną swiętrę p. Różańską, która przez cały bieg akcji nie wyszła z

charakterystycznej maski typu i grała z wielką żywością.

Rozśmieszali mocno publiczność pp.: Rydzewski (erotyczny papa), Orłowski (mąż synowej) a p. Mielewski, w roli początkującego dyplomaty (sekretarz) więcej zrobił spokojem swego komizmu, niż niejeden humorysta tysiącami dowcipów.

Cz. L.

**TELEGRAMY.**

Petersburg. Najjaśniejszemu Panu przedstawiał się gubernator warszawski, bar. Korff.

**W szkołach wyższych.**

Petersburg. Z zapoczątkowania posła M. Lwowa posłowie do Dumy z grupy progresistów i K.-D. wystali do przedstawicieli kupiectwa moskiewskiego, podpisanych na proteście w sprawie szkół wyższych, — telegram następujący:

„Witamy wasze pełne prawdy i odwagi słowa. Milcząca odmowa Moskwy od obrony prawnej sprawy wykształcenia wyższego byłaby niewątpliwie dowodem porażki i rozkładu duchowych sił serca Rosji. Wraz z wami będziemy wierzyli gorąco, że przy stosowaniu siły materialnej celem usunięcia rozruchów, głęboko poruszających całe życie rosyjskie i samą duszę narodu rosyjskiego — rząd nie korzysta z poparcia moralnego i rozumnego myślącego kraju. Ufamy, że Moskwa zdoła obronić swój uniwersytet“.

Petersburg. Krążą tutaj pogłoski o zapowiadanej na dzień 19 lutego (st. st.) amnestji dla studentów, którzy ucierpieli w czasie rozruchów uniwersyteckich.

Zarząd do spraw odbywania powinności wojskowej przy ministerjum spraw wewnętrznych rozesał swym organom podwładnym okólnik, zalecający niezwłoczne pociągnięcie do odbywania powinności wojskowej wszystkich studentów, którzy skutkiem ostatnich zamieszek zostali wydaleny z wyższych uczelni i tem samem utracili prawo do ulgowego odroczenia terminu odbycia tej powinności.

Odpowiednie urzędy rekrutacyjne otrzymują listy wszystkich wydalonych studentów od zwierzchności szkół wyższych.

**Wyodrębnienie Chełmszczyzny.**

Petersburg. Komisja wniosków prawodawczych Dumy większością 17 przeciw 11 postanowiła przystąpić do pierwszego czytania projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny.

**Odrzucone interpelacje.**

Petersburg. Komisja interpelacyjna Dumy państwowej większością 11 gł. prawicowców, nacjonalistów i niektórych październikowców, przeciw 7 głosom opozycji i reszły październikowców, odrzuciła interpelacje:

1) z powodu rozporządzeń rady ministrów z dnia 23 grudnia 1910 r. i 24 stycznia 1911 r. o wydaleniu ze szkół wyższych studentów winnych zaburzeń oraz o zabronieniu na pewien czas w szkołach wyższych zebrań studenckich publicznych i prywatnych,

2) z powodu zajęć w szkołach wyższych, wywołanych okólnikiem styczniowym rady ministrów i

3) z powodu naruszenia przez radę ministrów przepisów z d. 9 września 1905 r. i Najwyższego Ukazu z d. 24 lipca 1907 r. i z powodu następstw tego naruszenia dla szkół wyższych.

Referentem co do tych interpelacji wybrano hr. Bobryńskiego II.

**Prawo czynszowe.**

Petersburg. Komisja prawa czynszowego ukończyła już rozpoznanie projektu prawa o wieczystej własności czynszowej w miastach i miasteczkach gubernji zachodnich białoruskich.

**Zgon posta.**

Petersburg. W Dorpacie zmarł członek Dumy państwowej, przedstawiciel gub. witebskiej, duchowny prawosławny Nikonowicz.

**Szlachta o żydach.**

Petersburg. Zakoczyły się obrady zjazdu zjednoczonych związków szlacheckich. W sprawie żydowskiej zjazd powziął uchwałę, uznającą za potrzebne bezwarunkowe nieprzyjmowanie żydów do służby państwowej, uwolnienie ich od powoływania do służby wojskowej.

zupełne odseparowanie rosyjskiej młodzieży szkolnej od żydowskiej, utrzymanie granicy osiadłości i wszelkich istniejących obecnie ograniczeń.

**Usunięcie księdza.**

Petersburg. Na żądanie ministra spraw wewnętrznych, biskup lubelski uwolnił od obowiązków wikariusza parafji Szczepreszyn ks. Zielińskiego za wygłoszenie kazania przeciw rządowi i szkole rosyjskiej.

**Trzęsienie ziemi.**

Wierny. Wczoraj odczuto dwa wstrząśnienia. O godzinie 2 rozległ się łoskot podziemny.

W górze rzeki Czilik osunęła się cała góra i zawałiła rzekę.

**Dżuma.**

Charbin. W ciągu doby ubiegłej zmarło 12 krajowców i 1 Europejczyk, Student Mamontow znajduje się w stanie nieprzytomnym; temperatura zrana wynosiła 40 i trzy dziesiąte.

Studenci tomscy zwróceny zostali do Cycykaru.

Spocken (w stanie Waszyngton). Wybuchła tu dżuma dymienicowa. Trzech zmarło. Chorych jest 16 osób.

**Unja katolicka.**

Praga Czeska. Z zapoczątkowania księcia Lockowitza postanowiono złączyć niepolityczne stowarzyszenia katolickie w organizację pod nazwą Unji katolickiej i przygotować dla niej odpowiedni statut.

**Język rosyjski.**

Berlin. Wolnikokonserwatyści wnieśli do sejmu propozycję o wprowadzenie do niektórych wyższych zakładów naukowych w prowincjach wschodnich Prus nieobowiązkowego nauczania języka rosyjskiego, zamiast angielskiego.

**W delegacjach.**

Budapeszt. Główny przedstawiciel niemieckiego związku narodowego oświadczył, że konstytucja bośniacka wyrządziła germanizmowi w Bośni wielką szkodę, ponieważ sejm bośniacki wykreślił z budżetu subsydja dla szkół niemieckich. Stronictwa niemieckie żądają utrzymania „status quo“ i protestują przeciw zakusom Węgier i przeciw trjalizmowi. Tresicz-Pawisziwicz wypowiada się za rewizją konstytucji bośniackiej, u-skarża się na germanizację i madjaryzację Bośni i wyraża solidarność z oświadczeniem Szusterszycza, iż niema siły, mogącej zapobiedz połączeniu się słowian południowych z trjalizmem. Serbowie i czesi nie mogą obawiać się trjalizmu, do którego dążą chorwaci, ponieważ pragną oni, łącznie z serbami, bronić interesów słowiańskich.

Członek izby panów, ks. Karol Szwarcenberg, należący do czeskiego stronictwa narodowego, wskazuje na konieczność reorganizacji konstytucji bośniackiej, a zwłaszcza uregulowania stosunku dziedzin zaanektowanych do Austro-Węgier, przy czem powinna być uwzględniona opinja sejmu bośniackiego, że obecny stan rzeczy może istnieć tylko do chwili panowania narodowych rozterek.

Mówca protestuje przeciw idei utworzenia z Bośni i z Hercegowiny ziem cesarskich. Okręgi te są zbyt małe zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym, aby mogły stać się samodzielną częścią Austro-Węgier, co jednak nie wyłącza możliwości tendencji oderwania się od centrum i niebezpieczeństwa dążenia do połączenia się z Serbją. Jest niezbędne utworzenie wielkiej południowo-słowiańskiej jednostki.

Obie monarchje zrozumieją konieczność ustępstw terytorjalnych w imię urzeczywistnienia trjalizmu, aby tem u-mocnić monarchję i dynastję Habsburgów.

Co się tyczy stosunków Rosji z Austro-Węgrami, mówca twierdzi, że większa część półwyspu Bałkańskiego leży w sferze interesów austriacko-węgierskich, lecz na tę dziedzinę jednocześnie rozciąga się sfera interesów Rosji. Ustalenie trwałych, szczyrych i przyjaznych stosunków, jest wielce pożądane, w celu uniknięcia kryzysów.

Żądanie to partje konserwatywne Austrii zawsze zaznaczały w swoich programach. Jeżeli Kramarz pragnie dopomóc urzeczywistnieniu tego zbliżenia, to niech, dążąc do roztrzygnięcia zasad konserwatywnych, nie odmawia poparcia kierunkowi konserwatywnemu. Kramarz wskazuje, że czasami i Niemcom w równej mierze zależy na roztrzygnięciu sprawy słowiańskiej, przedtem jednak powinni oni osiągnąć porozumienie. Młodocześni zawsze byli

przeciwnikami trjalizmu, a zwolennikami grupowego federalizmu. Wśród takich grup autonomicznych powinna znaleźć miejsce i połu dniowo-słowiańska.

Przywódca socjalistów chrześcijańskich; Hesman, żąda dla Bośni rządu surowego, protestuje przeciw uroszczeniom węgierskim i ubolewa, że polityka taryfowa kolei bośniackich sprzyja węgrom kosztem austriaków.

Naczelnik rządu bośniackiego, Burian, zastępuje na nieufność.

Budżet bośniacki przyjęto.

Budapeszt. Budżet marynarki przyjęto.

**Klerykali w Portugalji.**

Lizbona. Pomimo zakazu urzędowego większa część księży w diecezji Braganza odczytała z ambony list biskupa, wymierzony przeciwko rządowi.

Lizbona. Ludność miejscowości Samory-Correa uwięziła swojego proboszcza, którego podejrzewano o agitację przeciw rządowi.

Lizbona. Dowodzącego w Benaven to oficera odwołano, gdyż wzywał żołnierzy, aby skorzystali z chwili i ogłosili monarchję.

**Przesilenie we Francji.**

Paryż. Wczoraj po pogrzebie ministra wojny Brun'a odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym urzędownie uchwalono dymisję gabinetu.

„Journal officiel“ ogłosił list Brianda do prezydenta Fallieresa.

W liście owym b. prezes gabinetu uzasadnia dymisję gabinetu. Briand powołuje się na to, że ma wprawdzie większość w izbie, ale musi ustąpić, bo do ustąpienia skłaniają go perfidny ataki i intrygi kuluarowe, które uniemożliwiają wszystkie zamierzone przez niego reformy, wreszcie rodzaj obstrukcji pewnych grup parlamentarnych.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie radykalnych grup lewicy parlamentarnej, na którym owacyjnie powitano p. Bertheaux.

Mowa jego jednak przyniosła rozczarowanie, ponieważ była bardzo umiarkowana.

Energiczniej natomiast wystąpił b. sekretarz stanu Pheron, który rozwinął program rządu i zgłosił swą kandydaturę do gabinetu.

Pheron chce utworzyć blok zjednoczonych grup lewicy razem z socjalistami.

Utworzenie nowego gabinetu natrafia na liczne trudności. Millerand stara się o tekę spraw zagranicznych, co w niektórych grupach parlamentarnych wywołuje niezadowolenie, ponieważ posiadają Milleranda o zbyt wielkie sympatje dla Niemiec.

Mówią też o powołaniu na ministra spraw zagranicznych Bourgoisa, De-cassego i Monisa. Zdaje się jednak, że Bourgois wycofa się zupełnie z życia publicznego z powodu choroby. De-casse nie cieszy się zbyt wielką popularnością, mimo to jednak sądzi, że w każdym razie wejdzie do nowego gabinetu prawdopodobnie jako minister marynarki. Krążą też pogłoski o powołaniu Duchaneta lub senatora Poincaré.

**Dr. REJT**

Srednia 5, powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kometyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 w nocy. W niedziele i święta od 9-2 po poł. r.8-04

**Poszukuję Maszyny Raszlowe i do haspłowania**

do kupna lub do wdzierżawienia. Oferty pod Lit. „L. P.“ złożyć w administr. pisma. 563-3-1

Tanto, bo w prywatnym mieszkaniu. Skład fortepianów i pianin zakład reperacyjny

Stanisława Chodkowskiego.

Sprzedaj za gotówkę i na raty, zamiana, sprząta.

Mikołajewska № 25.

1-szo piętro. Telefon 18-11 373-7-1.

**NIEZAPRZECZENIE UCHRONICIE  
I WYLECZYCIE SIĘ z CHOROÓB GARDZIEMI,  
CHRYPKI, KATARU, INFLUENZY,  
ZAPALENIA OSKRZELI, WICY, ROZEDMY**

Zażywając an. septyczne

## Pastyłki VALDA

(Pastilles Valda)

**ALE PRZEDWszystKIEM**  
Żądajcie we wszystkich aptekach  
i składach aptecznych by wam dano jedynie

### PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA

w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ  
i opatrzonych nazwą

## VALDA

ULUBIONE  
**MOUNE PERFUMY**  
Divinia.



**F. Wolff i Syn.**

Dostawcy Dworów w Karlsruhe, Berlinie i Wiedniu.

Sprzedają we wszystkich lepszych składach aptecznych i perfumerjach  
121 10-1

3000 sztuk rocznie wynagrodzi...  
Klötting & Co. Marselle, France, Francja. — r266-3

### Inhalatorjum

do wzięcia suchych, systemu Körtinga, przy chorobach nosa, gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofulca).

Otwarte codziennie, oprócz niedzie i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa Nr 29. r319-0-1

KRALEWSKIE ŹRÓDŁA MINERALNE  
**EMS**  
**KRAENCHEN**  
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCIE, ZAFLEGMNIENIU, KWASACH, ZAKŁADKA INFLUENCY I JEJ NASTĘPSTWACH.  
DO NABYCIA WSZĘDZIE  
ŻĄDAĆ WYRAŹNIŁBY PRODUKT NATURALNY  
NIE PRZYJMOWAĆ WSKAZANEJ NATOMIAST  
OPAKOWANYCH SZCZEGÓLNO (SZTUCZNE  
WODY I SOLI EMSKIE).

### Ból głowy i migranę radycznie usuwa

**Migreno - Nervosin**

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **ORYGINALNYCH** proszków 10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop. 287-b2-1

Powrócił z zagranicy i zamieszkał na stałe przy ul. Zielonej 41. I piętro.

### Chiromanta „HENRYK”

Nie szczedząc kosztów i pracy skończyłem ostatecznie nauki chiromancji i kartomanji i przepowiadam systemem słynnych okultystów, jako to: Papusa, Morean'a, Eitteil'a, Eliphasa, Lévi i in.  
Cena od 1 rb. Niezamożnym od 50 k. Wróżenie z dłoni.  
Przyjęcia od 10 r. do 9 wiecz. codziennie. Bez porównania z tutejszymi przepowiadaczami  
wejście 41 ZIELONA 41 furtka. 282-15-1

**TANIA BIBLIOTEKA  
Publiczna  
Tow. „Wiedza”  
Rozwadowska 15**

otwarta jest w dni powszednie od g. 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 1 do 3 po południu. Książki wypożyczają się bez zastawu za opłatą pięciu kop. miesięcznie. Księgozbiór liczy 3000 tomów. r299-15-1

### PLACE

w Pabjanicach, z budynkami i bez budynków na dobrych warunkach - matym zadatkim do sprzedania.

Adres właściciela w redakcji niniejszego pisma pod Nr. P. 143 r305-3

## Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych  
Krótka Nr 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 - 2 i od 6 - 9, dla pań od 5 - 6. Osobna poczekalnia. Telefon Nr 19-41.

434-320

Kwiaty świeże,  
Rośliny, bukiety i wieńce  
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

## W. SALWA

Dzielnia Nr 4, Piotrkowska Nr 189  
i Zgierska Nr 7. Telef. Nr. 14-99.

### Kawa Zytia IDEAL”

”bardzo pożywna, przyjemna w smaku i nierozdrażniająca nerwów.

Na wystawie w Rostowie n. D. nagrodzona złotym medalem.

SPRZEDAŻ w lepszych sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

### VITTEL GRANDE SOURCE.

WODA STOŁOWA  
Vitte Grande Source

Poleca się cierpiącym na Reumatyzm, podagrę, artretyzm  
Przedstawiciel SZ. FORTIE  
Moskwa, M. Łubianka, domu Nr 14 Do nabycia we wsz. księg. i składach aptecznych.  
2156-26-1

## „HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

**Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.**

Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.  
Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.  
Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.  
Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.  
Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.  
Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numer okazowy gratis.

Redakcja: Warszawa, Miodowa 3.

Cena: Rb 5.- z przesyłką pocztową.

### Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.

3. ZIELONA 3.  
11-3-1

### Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska Nr 71.

Choroby serca i płuc.  
przyjmuje od 9 - 10 i pół i od 4 - 6 po południu. 14L7-1-1

### Dr. Leyberg

Krótka 5

Choroby weneryczne, płciowe i skóry  
6490-5

### Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.  
Telefonu Nr 16.85 2010-1

### Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4-8 po poł., w niedzielę od 10-1 rano.

### Dr. A. Tereszkwicz

Choroby wewnętrzne i dzieci.

WIDZEWSKA Nr 38.

Przyjmuje do godz. 10 rano i od 2 1/2 do 4 1/2 po poł. 495-6

### Dr. L. Klaczkin

Konstantyadwska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

### Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i niemocy płciowej,

ulica POŁUDNIOWA Nr 2,

Przyjmuje chorych od 8 - 1 rano i od 4 - 8 po poł., panie od 5 - 6 po poł. 8674-0-0

### Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)  
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 wiecz., w niedzielę od 9-3 dla Pań od 5-6. 775-4.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

### Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5 po poł. 837-14-1

### Dr. med. St. Bartoszewicz

ANALIZY LEKARSKIE dla celów diagnostycznych.

Zawadzka Nr 1, dom Szebiera. (można też przez aptekę B. Cichowskiego. Dzielnia 4, tel. 33-1098-0-0

# The Bio-Express

Zielona № 2.

TYLKO 3 DNI! środa, czwartek i piątek r. b.

Rekord kinematografu.



Notatnik Edyty.

Obraz ściągający niezliczone tłumy we wszystkich stolicach świata: Paryżu, Londynie Petersburgu i Moskwie

Wstrząsająca tragedia w 3-ech częściach. Obraz długości 1500 Mtr. trwający półtorej godziny.

Bobuś kombinuje. Farsa w wyk. art.-dziecka. Dyplomatyczna kolacja. Komiczny.

## Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo

### Wzajemnego Kredytu

(Pasaż Majera 10.)

zawiadamia, że Ogólne Zgromadzenie odbędzie się w środę 15 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Majstrów Tkackich (Przejazd 1) i będzie ważnym bez względu na ilość obecnych, jako zwołane w drugim terminie. 338—1—1

### WŁADYSŁAW ZAJDEŁ

#### GARBARNIA w Brześciu Lit.

ZAWIADOMIENIE. Mam honor zawiadomić swych Szanownych Klientów, że wobec naśladowstwa moich stempel fabrycznych przez niesumienne konkurentów, zmuszony byłem na każdej skórze prócz zwykłego stempla, odcisniętego na liczku, dać drugi stempel obok umieszczony, koloru fioletowego na mizdrze, na który to proszę zwracać baczną uwagę. — SPECJALNOŚĆ: skóry podszewiane debowe bez konkurencji, walonajowe oraz chromowe białe powszechnie ZNANE ZE SWEJ DOBROCI. Wylączna sprzedaż w Warszawie w moim sklepie fabrycznym, ulica Sto Jańska № 5, tel. 149 97 i w Tow. Współdz. Handlu Skórami, ulica Foksal № 18, telefon № 92-93.



Produkcja roczna 30 000 skór.

Firma egzystuje od 1894 roku.

## „IZRAELITA”

Tygodnik naukowy, społeczny i literacki.

„IZRAELITA” jest jedynym u nas pismem polskim, poświęconem kwestji żydowskiej, oraz zwalczaniu wszystkiego, co stoi na przeszkodzie obywatelskim dążeniom Żydów-Polaków. Od czasu wznowienia wydawnictwa „izraelita” daje czytelnikom znacznie obfitszy materiał aktualny i historyczny, a zarazem podniesiony został publicystyczny poziom pisma przez zwiększony i odpowiedni dobór współpracowników z pośród wybitnych sił naukowych i literackich.

Zespół współpracowników „izraelity” tworzą:

Agricola, F. Arnaszajnowa, Majer Bałaban, Belarjusz, Leo Belmont, B. Centnerszwerowa, Leon Choroński, Julia Dicksteinówna, Wilhelm Feldman, H. Fidler, Leon Gorecki, Kazimierz Grosman, Jerzy Guranowski, Czesław Halicz, Jan Adolf Hertz, St. A. Kempner, Henryk Kohn, Jerzy Kurnatowski, Leon Lichtenbaum, Henryk Lichtenbaum, N. Likiert, J. M. Muszkowski, Wł. Nawrocki, Henryk Nusbaum, Ignacy Radliński, Bolesław Roztański, Eug. Sokołowski, Mieczysław Sterling, Wojciech Szukiewicz, St. Szymański, Józef Wasereng, Adam Wizel, Adam Wolman, Piotr Zubowicz i inni.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50; na prowincji: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

### PREMJA „IZRAELITY”:

Wszystkim, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocza 1911 r., wyślemy odwrotną pocztą **BEZPŁATNIE** dwa dziełki „Antysemityzm” Anatola Leroy-Beaulieu i „Rzec” o Salomonie Majmenie, Klemensa Urmowskiego. Prenumeratorki kwartalnie otrzymają oba dziełka powyższe po cenie znacznie niższej (50 kop. za oba).

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Prózna 8. Telefon 158-90.

r1434—0

## Znany Cyrk A. Devigné

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

W środę, dnia 1-go marca 1911 roku

### sportowo-atletyczne-przedstawienie

z udziałem całej trupy na czele nowych debiutantów. Dalszy ciąg wielkiego wszechświatowego championatu Francuskiej Walki zorganizowanej przez znanego w Rosji i za granicą profesora atlety A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszechświata na mistrzostwo na całym świecie.

Honorowa wstęga, złote srebrne i brązowe medale

Dziś walczą:

Kahuta — Makdonald

Indje Szkocja

Czarna Maska — Mańko

Warszawa

Dubow — Hanibal

Rosja Abisynja

Hesler — Dono

Szwajcarja Rumunja.

Przed walkami paradny pochód wszystkich atletów. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

### Teatr „URANIA”

ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM.  
od 1 do 15 Magca 1911 r.

#### Ding-Dong

Muzyk. ekscentr.

#### Les Ottos

Nowość gimnastyczna.

#### Les Bovio Sance Souci

Znakomity Internacjonalny duet.

#### The Bennuit Cesaro Trio

Tyrolscy parter akrobaci.

#### Paul Mikaschly-Truppe

Wykona wesolą pantomimę

#### Faun et Nympe

Scena mitologiczna sceniz. przez prof. Burchardta.

#### M-Ile Deloni

Subretka.

#### Valetoff

znów przyjechał z nowym repert.

#### Erna et Greet

Dwie piękne sportmki, Skating Akt.

#### URANIA-BIO

Nowa serja obrazów.

#### Koncert Rumuńskiej Orkiestry

pod batutą kapelmistrza GIZA STERIAN,

AAAA Potrzebny starszy chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji „Kurj. Łódz.” 585—3—1

A. Kantor służby, Dzielna 3, poleca wielki wybór służby, dziewcząt do wszystkiego, kucharek, pokojówek, lokajów oraz bony z syciem, bufetowe, gospodynie. 505—10—1

Do sprzedania plandeka mało używana 20 kw. 18 ł. bardzo tania. Wiadomość. Konstancynowska Nr. 6 Hoffman. 572—2—1

Kawiarnia do sprzedania zaraz. Podręczna, róg Stodolnianej № 15. 547—4—1

Kupię bilard. Benedykta 27. róg Małej „Mleczarnia” 582—1—1

Kawiarnia z obiadami dwoma bilardami ładnie urządzone miejsce wypobione zaraz do sprzedania. Piotrkowska 240. 583—3—1

Odnaleziono psa Foksa którego sprzedałem. Właściciel zechce się zgłosić Cegielniana Nr. 62 m. 1. 574—3—1

Piwiarnia do sprzedania zaraz i warsztat rzeźnicki. Pabjanicka Szosa Nr. 14. 571—3—1

Poszukuję 1000 rb. na wniosek hipoteczny. Oferty uprasza się składać w Administracji „Kurjera Łódzkiego” pod „A. S.” 569—2—1

### Zęby sztuczne

Warszawa Ogrodowa 8 Zajączkowski Tel. 168-96. 338—4

Pianino nowe koncertowe Królów używane okazjnie tania sprzedaż. Księgarnia Erdmana Piotrkowska 157. 584—3—1

Potrzebne 2 prasowaczki i szularka Długa 24. (pralnia) 575—3—1

Potrzebny czeladnik krawiecki męski na małe sztuki. Szkolna Nr. 13 w oficynie III piętro. 580—3—1

Tapicer i dekorator skończył praktykę zagranicą, siadający dobre świadectwa, szuka zajęcia. W. Wyk. Kalisz ul. Wiejska Nr. 4. 578—2—1

Sklep kolonjalno-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zajazdu. Wiadomość w Administracji „Kurjera Łódzkiego”. 562—3—1

Skradziono paszport wydany w gminie Czołowo pow. Łódzkiego gub. Kaliskiej na imię drzeja Zborowskiego. 565—3—1

We wtorek o godz. 1 po południu w drodze z Ksawerowa Łodzi zaginął zrebak dwunastogłówny, ogierek. Ktoby wie o takowym proszony jest o wiadomość B-ci Stencel (cegnia) w Ksawerowie. 555—3—1

Zaginął paszport wydany w Kaliszu gub. Kaliskiej na imię Michała Zwolińskiego. 555—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Hoffmanna w Zgierzu na imię T. Kowalskiego. 560—3—1

Zaginął paszport wydany w gminie Szczekocin pow. Łódzkiego gub. kieleckiego, imię Abrama Jakóba Morawskiego. 568—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Resena na imię Marjanny Józwiak. 570—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Sz. Kowalskiego na imię Józefa Zycha. 573—3—1

Zaginął paszport wydany w gminie Płocka na imię Szoela Neumarka. 577—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki E. Kowalskiego na imię Józefa Kowalczyka. 579—3—1

Zaginął paszport wydany w gminie Bilaczyn pow. łódzkiego gub. Warszawskiej na imię ciszka Rzepy. 581—3—1

Zaginął paszport wydany w gminie Aleksandra i Weroniki Kilińskiego. 559—3—1

Zaginął paszport, wydany w gminie Szaja Wilk. 546—3—1

## „ODEON”

Telefon 15-81.

Sroda i Czwartek d. 1 i 2 Marca 1911 r. wspaniały program 3 części

Tylko 3 dni **Dzuma**

**Pożar w Passażu Simon**

zdjęcia z natury.

w Warszawie 25 lutego 1911 r.

**Złoty naszyjnik** ★ **W przeddzień manifestu** ★ **Matka i dziecko** DRAMAT

KOMEDIA w wyk. najl. artystów amerykańskich.

d. 19 lutego 1861 r. Z okazji 50-lecia zniesienia pańszczyzny.

W wyk. najlep. artystów sceny Nevyorskiej.

Wydawca St. Książek.

W drukarni St. Książek, Zachodnie-87.

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy